



Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 6 sierpnia.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na dzień wczorajsz, zostało odwołane, przekonano się bowiem, że 29 radców miejskich nieobecnych jest w Krakowie.

Sprawy szkolne. Rada szkolna krajowa we Lwowie, zgodnie z wnioskami, uchwalonemi przez sekcję szkolną i Radę m. Krakowa, zezwoliła na zamianę wszystkich tutejszych szkół czteroklasowych żeńskich na szkoły pięcioklasowe, ustanawiając odpowiedni personal nauczycielski. Także zezwoliła Rada szkolna krajowa na otwarcie nowej szkoły ludowej żeńskiej, cztertnastej w rządzie szkół ludowych miejskich. Wskutek tego etat posad systemicznych będzie zmienionym, gdyż przypadnie zamianować nauczycieli kierujących, tudzież zamianować nauczycieli tymczasowe, nauczycielkami etatowymi młodszymi z dotychczasową placą.

Chór akademicki, który z takim powodzeniem odbył pod kierownictwem p. Wiktora Barabasy artystyczną wycieczkę po miejscach kąpielowych w Karpatach, nadesłał wczoraj do Krakowa 150 złr. na wydalonych z Prus i 68 złr. 37 c. na weteranów z 1831 r., jako połowę z dochodu koncertu w Szczawnicy. Powinnował należeć młodzieży naszej i utalentowanemu jej kierownikowi, że łącząc u siebie duple, potrafiła czas wakacyjny tego roku tak pięknie i korzystnie spędzić.

Nowa cukiernia na plantacjach. W zachodniej części plantacji, naprzeciw pałacu Biskupiego, w miejscu, gdzie się krzyżują liczne komunikacje spacerowe i miejskie, powstała nowa cukiernia p. Roszkowskiego. Odbudowę wystawiono kiosk, ładne otoczenie, wygodnie urządzone dostępy, a przedwzrostkiem znane z dobroci swej wyroby cukiernicze p. Roszkowskiego, będą niezawodnie powabem, prowadzącym liczną publiczność w tę stronę plantacji, która się z roku na rok coraz bardziej upiększa. Nowy zakład poświęcił dziś X. Piwowoński, poczem p. Roszkowski ugasał grono zsproszonych swych znajomych, którzy mu jak najlepszego życzyli powodzenia.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu podczas budowy mostu na rzecze Rudawie na Błoniach popełkły nagle czoły rusztowania, na którym wisiał kfar do bicia pali — i gdy ciska rusztowanie runęło, wówczas przywaliło sobą jednego z robotników, Sebastjana Czeczugę, lat 44 łączącego, rod-m ze Zwierzynca, ojca dwójki dzieci, który wskutek potłuczenia w kilka godzin życie zakończył w szpitalu.

Znaleźnien zwłok. Onegdaj popołudniu znaleziono na cmentarzu podgórnym zwłoki Józefa Inasńskiego, fotografa tutejszego, lat 24 łączącego, który, jak się zdaje, otrul się płynem, używanym do fotografii. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Zwłoki Inasńskiego odwieziono do kostnicy podgórskiej.

Droczenie zwierząt. Jeden z przejadnych komunikacji nam fakt, którego był świadkiem, a który na nim wywarł bardzo słuszenie przykre wrażenie. We czwartek na ulicy Floryańskiej zauważyłem wóz nadszycy przeladowany żelazkami; szkapina do niego przyprzęgnięta, pomimo niemiłosiernych rażów, nie mogła kroku postąpić. Ludzie dobrej woli, litujący się nad koniem, przekładali nieuciążliwość takiego przeciążenia; rozpoczęła się sprzeczka, a jeden z obrońców zwierzęcia usłyszał moralną naukę, iżby się nie mieszał do interesu, który mu nie przynosi zysku. Po wielu jednakże certacjach, starozakonny, zapewne właściciel żelazta, widząc coraz się wzmagającą opozycję, zgodził się na doprągnięcie jeszcze dwóch koni, które i tak zaledwo wóz uciągnąć zdołały. W oświeconej Kongresowce istnieje Towarzystwo przeciw droczeniu zwierząt; tu zaś widocznie niema nic podobnego, więc należałoby zająć się tą sprawą, co nie przeszkadza bynajmniej zajmować się w pierwszym rzędzie opieką nad ludźmi, bo et nasc faciendaa, et illa non omittenda.

Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Jastrzębki, w powiecie grybowski, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Bal i loterya w Iwonicy, których bliższe szczegóły niebawem nam udzielone będą, wydały nader świetny rezultat, gdyż czyste dochód wyniósł 600 złr., które pomiędzy komitety weteranów lwowski i krakowski podzielone zostały.

Ćwiczenia kawalerii obrony krajowej w roku bieżącym trwać będą cztery tygodnie. Przy 3 pułku ułanów obrony krajowej w Samborze, odbędą się one

w sile jednej dywizji o dwóch szwadronach, wraz ze sztabem i w tym celu komenda kadru pułku 3-go powoła: 2 rotmistrzów, 17 oficerów niższych, 1 lekarza, 28 podoficerów, 216 ułanów, 2 podoficerów rachunkowych, 2 kowali, 1 rymarza i 20 szuf oficerów, niestojących w służbie czynnej. Uformowana w ten sposób dywizja 3 pułku ułanów w Samborze, weźmie udział w związku z 1 korpusem w wielkich ćwiczeniach broni zachodnio-galicyskich, w czasie od 9 do 14 września b. r., poczem powróci w marszach pieszych do Sambora. — Tegoroczne główne ćwiczenia broni 1 pułku ułanów obrony krajowej w Kolumy, odbędą się także w czasie od 21 sierpnia do 19 września r. b.

Żółkiew d. 4 sierpnia. O północy, pisze Gaz. Lwowska, przeraził miasto alarm pożarny. Zgiełk i krzyk rozległy się po wszystkich ulicach. Część północna rynku stała w płomieniach, a iskry rozosił wiatr we wszystkich niemal kierunkach, szczególnie zaś ku kościolowi OO. Dominikanów. Całe miasto zdawało się być zagrożone. Popłoch i twroza były tak wielkie, że mieszkańcy najodleglejszych ulic wyszlii rzeczy z domów. Wnet pojawiła się municypalność miasta, załoga wojskowa ze swoją sikawką, pospieszył także posterunek żandarmerji, a ochotnicza straż ogniowa przy pomocy ludności, skwapliwie garnęcej się do sikawek i beczkoczdów, zajęła dachy sąsiednich kamienic i gasiła rzęście spadające iskry, to wodą je zlewając, to zrzucając zażymygoty. W ulicach inteligentna miejscowa urzędowała porządek i dbała o to, by szybko i w dostatecznej ilości dostarczano wody. Wdziałem tu urzędników starostwa i sądu, urzędników wydziału powiatowego i oficerów, a wszyscy czynnym przykładem zaczęli do gaszenia pożaru. Byli oni szczęśliwie, pompuwali wodę, wyrzucali z mieszkań palne materjały, worki ze zbożem i t. p.; ten bieg z konewką, ów z drabiną, a za nimi na wysokości spieszyli z ratunkiem mieszczanie. Porządek panował wzorowy. W dwie godziny żywił był o tyle pokonany, że przestało grozić niebezpieczeństwo okalającym budynkom. Płomieni wydobyla się z niedopalonych kamienic jeszcze przez dziesięć dni cała, a ochotnicza straż ogniowa dotąd nie opuściła stanowiska. Pożar wszczął się ze strychu w kamienicy kupca Stejnsa. Straty, dotychczas nieobliczone, są znaczne, zgorzało bowiem kilka sklepów i składów. Ze pożar tak stosunkowo szybko zlokalizowanym został, uznanie za to, przez wszystkich wymienionych należy się wojsku, które przy gaszeniu było bardzo czynne, a nadwzrostko przesowoi Rady powiatowej, p. Mie-zystawowi Mniszkowi, który w maju b. r. odbył rewizję przyrządów pożarnych w Żółkwi, Kulikowie i Mostach wielkich, a który energicznie wpływa na zwierzchności miejskie i wiejskie tutejszego powiatu, by zarządzenia Wydziału powiatowego jak we wszelkich, tak też w sprawie policyj o-gniewnej natychmiast i dokładnie spełniane były. — Miasto Żółkiew miało wówczas taką samą wprawdzie ilość sikawek i te same prawie narzędzia ogniowe, lecz wiele z nich było zepsutych, jak np. wąż największy był piękny, beczkoczdowy wymagał pewnych naplepsz i brakowało wiader parciennych, których przy tym pożarze już skutecznie użyto, a pojawiły się też narzędzia, jakie w myśl oddnoży ustawy i rozporządzenia Wydziału powiatowego każdy właściciel domu posiadać jest obowiązany, a których dotąd prawie nigdzie nie było.

Zajmując pamiętniki pozostawiła pani Miramon, matkonia cesa-rza, który stracony został jednocześnie z cesarzem Maksymilianem. Opis ostatnich chwil nieszczęśliwego władcy dowodzi, że skazani, w dniu wykonania wyroku, humoru swego nie stracili w zupełności. Cesarz Maksymilian, opuściwszy celę, cieszył się słonecznym rankiem i rzekł, iż dzień jest tak piękny, jakby go sam na własne stracenie wybierał. Naraz usłyszał odgłos dzwonów i zapytał Miramona: „Czy to są dzwony za umarłych?“ — „Nie mogę w tym względzie objaśnić waszej królewskiej mości — odrzekł zapytany — albowiem pierwszy raz dopiero idę na stracenie.“ Uśmiech był odpowiedzią idącego na śmierć monarchy.

Uczniowie uniwersytetów niemieckich. Wykazy słuchaczy w 20 niemieckich uniwersytetach wykazują za semestr latowy r. 1886 łączną sumę imatrikulowanych studentów 28,021, a mianowicie było w Berlinie 4434, w Lipsku 3060, w Monachium 3065, w Halli 1518, w Wrocławiu 1425, w Tybindze 1403, w Witraburgu 1369, w Freiburgu 1319, w Bonn 1293, w Getyndze 1076, w Heidelbergu 1036, w Gryfii 1016, w Marburgu 939, w Erlangen 909, w Królewc 871, w Strassburgu 846, w Jenie 655, w Kolonii 542, w Giessem 513, w Rostoku 313.

W tym samym semestrze r. 1880 wynosiła liczba studentów uniwersyteckich tylko 20,988; w sześciu latach wzrosła więc o 7033. Rozdzielając na poszczególne wydziały, było r. 1880: teologów katolickich 638, ewangelickich 2316, lekarzy 4018, prawników 5201, filozofów 8816; w r. 1886 było: teologów katolickich 1197, ewangelickich 4683, lekarzy 8308, prawników 4914, filozofów 8919. Obok 20 uniwersytetów istnieją w Niemczech liczne akademie techniczne, górnicze, rolnicze itd., które równie silnie są uczęszczane. Dwa nasze uniwersytety krajowe mają przeciętnie około 2000 słuchaczy. Gdyby u nas w tym samym stosunku co w Niemczech zajmowano się nauką, to przeciętna frekwencja naszych uczelni winna nie 2000, lecz przeszło 4000 wynosić.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 7go: Czwarty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Książętko (Le petit Duc)*, op. kom. w 3 aktach, Leococqua. — P. Zimajer wystąpi w tytułowej roli.

W niedzielę 8go: *Straszny dwór*, opera w 4 aktach, a 5 ostonach, Stanisława Moniuszki.

We wtorek 10go: Piąty i przedostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Fatima*, op. kom. w 3 aktach, Souppégo, z p. Zimajer w roli tytułowej.

We środę 11go: Po raz 10 ty: *Gasparrone*, op. kom. w 3 aktach, Millóckera.

We czwartek 12go: Szósty i ostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Angot córka straganiarzy*, op. kom. w 3 aktach, Leococqua, z p. Zimajer w tyt. roli.

W piątek 13go: *Opowieści Hoffmana*, op. w 4 aktach, Off-nbacha.

Dnia 5go sierpnia przeważnie pochmurno; term. od 9-1 doszedł do 21-6 C. Barometr nieco opadł; o godz. 7ej rano d. 6go stan jego był 742-1 millim. term. 14-2 C. — Wiatr północny.

W sobotę d. 7go sierpnia: śś. Kajetana w. i Alberta.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Trzeci gościnny występ pani Zimajerowej w *Nitoperzu* Straussa przepelnil znów teatr. Znakomita artystka wystąpiła w roli Adeli, a każda nowa rola odslania zalety tego wybitnego a wszechstronnego talentu. Często się zdawało, że do dobrych nawet artystów, że wystydowawszy pewne illości odcienia i efektu, achwyciwszy swobodę, odgrywają stosowne role, które ozdabiają wypracowanymi detalami, role, które służą niejako za ramę do umieszczenia pięknych ustępów, nie troszcząc się bynajmniej o skończoną całość. Bywają także inni, którzy całą uwagę, pracę i zdolności zwrócili wyłącznie ku wypracowaniu wszystkich szczegółów roli, ignorując całość jako taką, przez co ją poświęcają częściom i drobnostkom, rozdrabniając i krusząc niejako jędrność roli, a choć gra ich może być podobną do szaruru perel, dzieła sztuki niedopelnili. To są skłopoty, o które talenta niepospolite, po których dużo się można było spodziewać, nader często się rozbiłają.

Pierwszą i główną cechą wczorajszej Adeli, to szerokie, całości rolę obejmujące pojęcie i oddanie takiej, oraz wyczerpnięcie traktowanie tego rodzaju charakteru. Całość to tak zupełna, tak miernie wykończona, a tak sumiennie wystudowana, że nie tam ani dodać, ani ująć się nie da; najmniejszy dodatek byłby już szarowaniem, o puszczeniu najbliższej drobności zepsułoby te artystyczną całość. — Zachowanie tu tego kolorytu było tem trudniejszą, że przez rozmaite fazy, przez które gra przechodziła, odrębnych rodzajów pojedynczych części tej roli, w niektórych następach równocześnie dwie odmienne łączyły się barwy, sprzeczne odcienia, wesołości i żalu, nieśmiałości z odwagą, naiwności z kokieterją, a to arcytrudne oddanie podobnych momentów, ta dwulicowość, którą wybitnie odegrał nader rzadko się spotyka, to dłuższe granie na dwóch odmiennych strunach, co słabsze siły zawsze pobieżnie i powierzchownie traktują, a często maskują, to wczoraj odegrane było tak naiwne, naturalnie, a prawdziwie, jakby najłatwiejsze szczegóły, najpopolniejsze ustępy. I to jest miara wyższych ta-

lentów, cecha ogromnej, na wielką skalę wykonanej gry. Odmienne tego stroną jest to odrębne zapatrywanie na tę samą sytuację z różnych punktów widzenia.

Jakże odmienna była guiewliwa Dziewanna od gniewającej się Adeli, jak różną ta dziewczyna niewiasta w roli wiechrabiny, od pokojówki przebranej za damę; mimo pozornego podobieństwa ról, wyfronanie jedno od drugiego różniło się su pełnie w całości charakteru, aż do najdrobniejszych szczegółów.

O ile rubaszna naiwność głównie przebiła u Dziewanny, o tyle u służącej, naśladowującej panią, z tą przesadą pokojówki, chcące się wydać więcej, niż tem, czem jest, a komicznej, w ciągłej pozie i pretensjach górował spryt z pyszałkowatością względem tych, którym imponować chciała. A jak zawsze, tak i tu wszystkie szczegóły, pełne artyzmu, owiane tym urokiem i siłą, która ozlaca jak promyk słońca, nie zmieniając owego realizmu, stanowiącego jedną z głównych podstaw tej doskonałej gry. A niema u pani Zimajer najmniejszej afektacji (chyba w chwilach gdy Adela chce być afektowaa) niema u niej cienia jakiegś manieri lub z góry obmyślonego powabu. O ile bowiem szkoła doskonała i metoda potęgująca prawdziwy talent, o tyle wdzik jest tam naturalny, wrodzony, to dar, który największe nawet prace nabył się nie da, a udany razi i przechodzi w nie smaczną kokieterję, w którą lubią się stroić drugorzędne gwiazdy. — Skromna, taka *gemuthlich*, sprytna subretka pierwszego aktu, w drugim wolny popuszcza lot swej fantazyj i miłości własnej i zarozumiałości; w trzecim, to emancypowana już kandydatka na artystkę. Przejście to stopniowo doskonale zaznaczone.

Pani Zimajer, grając, nie zwraca uwagi wyłącznie na śpiew lub tylko na granie; ona zawsze bez przerwy, całą swą istotą śpiewem i deklamacją, twarzą, ruchem i pozą gra ciagle. Wszystki struny jej talentu w jeden nastrojone akord, wszystkie siły i środki sceniczne w grze są od początku do końca cała jej dusza zwrócona w jednym kierunku, w całkowitem świetle. Wyczerpująco traktowana rola wszystkimi naraz środkami i całą grą; a doskonała szkoła i rutyna, to wspaniała szata tego znakomitego talentu. W tem jest sekret, siła i znakomitość gry pani Zimajer.

Całść przedstawienia szła jako tako, a pod niósł je i dodał reliefu dobry śpiew pani Kasprowiczowej, oraz bardzo sumiennie oddana rola dyrektora wieźień przez p. Myszkowskiego, — który zwłaszcza w ostatnim akcie okazał prawdziwy artystyzm i miarę w sytuacji, w której tak łatwo z aktora stać się arlekinem.

Piszą nam z Paryża:

P. J. Styka, który od trzech miesięcy przeszedł przenosił pracownie swoją do Paryża, wystąpi na wystawie dorocznej (Salon) w r. 1887 z nowym oryginalnym utworem. Za temat posłużył artystcie Nstep z Biblii, w którym opisane poselstwo króla Jozyasza do wieścziki Huldy. Orszak poselski zastał prorokinią w jej grocie, i wnet dowiedział się smutnej prawdy (Król II, 22. Paralip. 34). „Tak mówi Pan: Oto ja przywiodę zle na to miejsce i na obywateli jego według wszystkich słów ksiąg tych...“ — przeto że mnie opuścili i kadzili bogom cndzym, aby mnie drażnili wszystkimi sprawami rąk swoich, dlatego rozpalia się popędliwość moja przeciwko miejscu temu i nie będzie ugaszona.“

Obraz 4 metry długości, a 3 wysokości, mieliśmy sposobność niedawno oglądać, a że z wyjątkiem postaci Huldy całość jest na ukończeniu, można zatem podać o nim dość dokładną wiadomość. — Hulda wypowiada swe prorocstwo pełną wzruszenia i grozy — niemniej wzruszone poselstwo: stary arcykapłan drżącą dłonią wspierając się na poręczy stołka, podnosi się jakby w niedowierzaniu i z zatanowaniem oddechem, z załękim wzrokiem, który ęmi lza rozpaczy, słucha strasznego wyroku, jakim ojczyzna dotknięta. Z otoczenia jego wyróżnia się energiczna postawa wojak; nie może on pojąć, dlaczego dzieła obrona, wysiłki mestwa nie mają ocalić miasta od zaguby; pełen zaciętości nie podda on sztańdarów ojczystych, chyba z życiem. Na całym orszaku poselskim wyścięniętę znajmie przerażenia, osłupienia, niemal bezradności. Ale żyd, co wciśnięty w koniec groty, przystąpił się niejako za Hulda, jest symbolem prze-

biełości semickiej. W chytrych oczach czytelnik przemysłiwianę, jakby się od zapowiedzianego ciosu uchronić.

Z tym dramatycznym pierwiastkiem stoi w śwym kontraście reszta obrazu. U stóp arcykapłana usiadł pastuszek wiejski, dziecko bez trosk, które zdziwione patrzy na zapal prorokini, słyszy potłsłów grmiazących, ale ich trzeci pojąć jeszcze nie zdolny. Położył rękę na wiernym psie, który w cieniu groty spokojnie drzemie. Tuż rozpalony ognisko snuje lekkie dymy pasma i przedzielone sklepienia groty. Na lewo od wejścia widać przeliczny pejzaż górski, obłany żarem słońca Palestyny. Ten martwy wokoło spokój, dziwnie gęboko przeciwstawiony tragicznemu momentowi, jaki poselstwo i wieśczi z sobą połączył.

Istnieje tu i drugi kontrast. Rozłożenie światła stoi w stosunku do miejsca osób w grocie. Jedną postacią i częścią drugiej u wejścia obłana światłem dziennem i traktowana zupełnie odrębnie w porównaniu do osób we wnętrzu groty się znajdujących. Nie wątpimy, że przy szczęśliwym wykonaniu głównej postaci wieśczi, obraz niechybnie wywoła wrażenie i wśród pociętn przyszłorocznego salonu zajmie zaszczytne miejsce.

Niestrudzony artysta pracuje równocześnie nad szkicami do jeszcze większego obrazu, jaki ma zamiar wykończyć na Wystawie międzynarodowej r. 1889. Będzie to „Polonia“, rodzaj tryptyku, w 3 obrazach streszczającego cierpienie i nadzieję naroda. Ale o szkicach, które w ciągu lat kilkuniedz mogą tyłu przeobrażeniem, mówić nam jeszcze nie wolno.

Eugeniusz d'Albert, słynny fortepianista, zwiędzi, jak się właśnie dowiadujemy, w początkach przyszłego sezonu koncertowego, mianowicie w ciągu miesiąca listopada, znacniejsze miasta galicyjskie. Ponieważ słynny artysta da się słyszeć także w naszym mieście, przeto niewątpliwie publiczniciście liczenie się zbierze na jego koncerta.

Rozmaitości.

Marek Twain o pojedynkach paryskich.

Głośny pojedynek francuskiego ministra wojny jen. Boulanger'a z senatorem Lareinty, a szczególnie jego bezkrwawe zakończenie, wywołał i wywołuje jeszcze w prasie niemieckiej dość silne komentarze, wymierzone przeciw niesympatycznej dla Niemców postaci jen. Boulanger'a, a wreszcie wogóle przeciw Francuzom.

W pomoc niemieckiej podjazdowej uszczypliwości przychodzi tym razem dowcipna i zjadliwa satyra, napisana przez znakomitego humorystę amerykańskiego Marka Twaina w jego *Tramp abroad*. Za temat do wspomnianej satyry posłużył podobny wypadek z roku 1877, kiedy Gambetta pojedynkował się z ministrem Fourton. Dzieńdzieniki niemieckie skwapliwie cytują Marka Twaina i każą mu raz jeszcze chłostać boleśnie teatralną nieco odwagę swoich nadsekwanskich sąsiadów.

Lecz posłuchajmy, co mówi satyryk amerykański:

„Skoro tylko usłyszałem o gorącej wymianie słów pomiędzy jen. Gambetta i Fourton w Izbie francuskiej, natychmiast zrozumiałem, iż niebezpieczeństwo wisi w powietrzu. Nie czekałem już nawet na wizytę p. Gambetty, lecz wprost udałem się do niego. Tak, jak się spodziewałem, zastałem dzikiego męża w zupełnym francuskim spokoju. Jeżeli mówię w „francuskim spokoju“, to dlatego, iż spókoj francuski różni się na kilku punktach od spokoju angielskiego. Otóż rozbił się on pośród szcztaków, rozrzuconych na podłodze, odrzucając od czasu do czasu kopnięciem nogi zawadzającą mu w wędrowce fragment szkieł lub porcelany, szczytając zębami i cisnąc przez nie przekleństwa; to znów zatrzymywał się, aby złody nową garść włosów do stosu, znajdującego się już na stole. Kiedy wszedł, zarzucił mi ramiona na plecy, przechylił się w tył i przeciągnął mnie po swoim brzuchu na pierś; następnie niecałował mnie w oba policzki, objął jeszcze ze cztery czy pięć razy i wsiąknął energicznie moją osobę w swój fotel.

Jak tylko wycząłem po tem powitaniu, przystąpiłem wprost do rzeczy.

Towarzystwo Warszawskie od 1813 do 1815 roku.

podług listów współczesnych pani Nakwaskiej i innych dokumentów dotąd niewydrukowanych.

(Ciąg dalszy).

Ten projekt odpowiedzi nie został przyjęty przez komitet. Postanowiono on próbować raz jeszcze, czy nie trafi do przekonania W. Księcia, pisząc do niego z zupełną wojskową szczerością i na temże samem posiedzeniu, 30 listopada, ułożono nowy adres, następujący treści:

Komitet wojskowy widzi zbyt jasno wszystkie korzyści, jakiego wypłynęły dla Polski, gdyby została połączona wzięciem ścisłym i nierozdzielnym z koroną rosyjską, ażeby nadstawiła miał ucha innym propozycjom, jak go o to W. Książę zdaje się posiadać. Rozum, zdrowa polityka, miłość ojczyzny członków komitetu wskazują im, jako jedyną dla niej podporę, cesarza Aleksandra i państwo rosyjskie. Polska potrzeba jest Rosji, Rosja potrzeba jest Polsce, która w obecnym stanie rzeczy ostaćby się sama nie mogła, i niczego też innego nie pragnie, jak zachowania swojej narodowości pod tarczą konstytucyj. Państwo rosyjskie jest gmachem na wieki zbudowanym, na którym oprzećbyśmy mogli śmiało naszą narodowość i nasz byt polityczny, gdyby nam były solennie poręczone, „lecz — tu przytaczamy tekst dosłownie — niech Wasza Cesarzewiczowska Mość zechce się postawić na chwilę na naszym miejscu. Wieleż to razy Polacy byli zwiędzieni? Nie sięgając dalej, jak do elekcyi Stanisława Augusta, którą starzy ludzie jeszcze pamiętają, czyż od tego czasu naród nasz nie był ciąglą ofiarą swojej ślepej ufności? Czyż nie ta ufnością zginął? Wolno też nam być teraz ostrożnym. Mamy największą ufność w charakterze osobistym cesarza Aleksandra, w jego sercu szlachetnym, w jego umyśle wzniósłym, w jego najpiększych dla nas chęciach,

ale mogłyby zająć okoliczności, które nie pozwoliłyby mu tych dobrych swoich chęci urzeczywistnić, gdyby nie był związany w oczach narodu swojego i w oczach świata przyrzeczeniem formalnem na piśmie, w swoim i następców swoich imieniu. Wtenczas przysięgniemy z naszej strony wierność, gorliwość, poświęcenie się nieograniczone dla Najjaśniejszego Cesarza i jego następców, wtenczas na skinienie cesarza stanie armia polska, ażeby bronić jego państwa, z jakimkolwiek trzeba walczyć nieprzyjacielem.“

Tym razem odpowiedział w. książę komitetowi na piśmie i dosyć obszernie pod datą 3 grudnia. Brat cesarski oświadcza, że wchodzi w położenie członków komitetu i rozumie doskonale powody, które wstrzymywały w pierwszych chwilach ich gorliwość w pełnieniu powierzony im misji. „Te powody — powiada w książę — wyjaśnione w liście, jaki od was odebrałem, operowały na punkcie honoru i na delikatności, która wam zaszczyt przynosi. Zdawało się wtenczas że wszelkich pozorów, że kongres wiedeński, tylko co otwarty, rozstrzygnie bez zwłoki i pomyślnie dla was los Księstwa Warszawskiego, którego dalsze istnienie byłoby tym sposobem zapewnione zgodną gwarancją wszystkich mocarstw. — Czekając na ten wynik, zajęliśmy się pracami przygotowawczymi i pod tym względem uczyniliśmy wszystko, co potrzebne; lecz do samej organizacyi wojska nie przystąpiliśmy wcale; tymczasem kongres się przedłuża, bodaj czy nie rozmyślnie, a jego obrady wylakają się coraz bardziej i objawy bynajmniej nie pojednawcze niektórych mocarstw, biorących udział w dziele wrzekomo pacyfikacyi ogólnej, budzą obawy, że albo długo bardzo czekać nam będzie trzeba na wynik rokowań wiedeńskich, albo, że niepodobnie do pogodzenia interesów i pretensyj wprost przeciwnych sobie sprowadzi zerwanie kongresu. Nad tą ostatnią alternatywą ułożył się Panom dobrze zastanowić i zapytać się siebie samych, co się stanie z waszą ojczyzną i z wami, jeżeli nieporozumienia między mocarstwami sprowadzą w skutku swoim wojnę i nieprzyjaźńi wkroczy do waszej ziemi? Przeciwwstawicie — że mu wasze wojsko rozprężone i rozproszone po kraju bez wodza... bez punktu zbornego? albo zechcecie z założone-

mi rękoma przypatrywać się walce, w której chodźcie będzie o wasz byt, o wasze interesa żywotne, i wy, którzyście przelewali krew waszą od jednego do drugiego krańca Europy dla odzyskania takimi ofiarami waszej ojczyzny, dacież zwiędną w nieczynności laurum waszym, zebrany przez dwadzieścia lat chlubnych walk? Zostawiam Panowie waszemu zimnemu rozsądkowi i waszemu patriotyzmowi ocenienie, jaką wagę mieć może wobec takich prawdopodobnych wypadków przyszłości, niemająca już żadnej podstawy, gdy przesyła okoliczności, wśród których była uczynioną i dziś jest bezowocna dla monarchy, któremu była złożona, a przeciwna waszym najżywotniejszym interesom.

„Przysięga też ta jest tylko pozorem; inne są powody, powstrzymujące waszą chęć działania, krepujące wasze przekonania. Wiem to dobrze. Są to obowiązki, jakie zaciągłpście względem naroda, który położył w was ufność swoją, mające porękę w waszych chlubnych czynach w sprawie dla niego najdroższej. Uczucie się więc odpowiedzialnymi przed wojskiem i narodem za każdy krok, jaki uczynicie w tejże sprawie, i żądacie za pewniek wyraźnych i solennych, któreby was usprawiedliwiły w ich oczach w razie, gdybyście nie osiągnęli celu, do jakiego dążyte. Lecz panowie, Najjaśniejszy Cesarz ma także bezwzględnie powody bardzo ważne, w interesie waszym nawet, ażeby nie ogłaszać przedwczesnie, jaką formę przecznać waszemu krajowi, i ufni w jego mądrości, w jego dobrych chęciach, powinniście szanować jego milczenie.“

Tu Wielki Książę przytacza wszystkie dowody zyczliwości, jaką Cesarz Aleksander okazał Polakom, i które dają mu prawo do wdzięczności i ufności nieograniczonej z ich strony. W. Książę powiada, że delikatność nie pozwala cesarzowi przypominać to panom generałom, ale że on, powiernik myśli cesarskiej, powie im szczerą prawdę. Następnie nagłe apostrofa W. Księcia we własnym imieniu, bardzo ostrą i nieliczną z resztą listu. „Od trzech miesięcy — słowa są jego — jak jesteśmy tu zgromadzeni, nie doszliśmy do żadnego dodatniego rezultatu. Kiedy Cesarz dał nam tak uderzający dowód swojego zaufania, powierzając

nam organizację swojej armii, sądzę, że honor wymaga od nas, ażebyśmy odpowiedzieli godnie jego oczekiwaniu, nie zaś przedstawiali haniebny widok (*le spectacle honteux*) wojowników, którzy, codziennie używając dobrodziejstw cesarza, wahają się jeszcze poświęcić się jemu. Jest już może czas dać z waszej strony dowód cesarzowi, że dobrodziejstwa, jakie wam wyświadczył, nie były straconemi dla jego interesów i jego sławy — i może byłoby pożyteczniej zainteresować go do waszego losu poświęceniem waszem, któreby wywołało jego wielkoduszność...“

Na ten list nie było już możebnej odpowiedzi, trzeba było już tylko zająć do konkluzji. Komitet zebrał się 4go grudnia i ułożono, że każdy z członków wyrazi swoje zdanie na piśmie, wszyscy na jedynym arkuszu papieru w kształcie protokółu, a protokół przśle Zajączek W. Księciu. Zdania były podzielone. Kniaziewicz oświadczył, że komitet, zdaniem jego, nie ma tytułu i prawa żadnego tak do organizowania wojska, jak i z drugiej strony do sprzeciwiania się jego organizacyi. J. C. W. W. Książę Konstanty, powiernik myśli Cesarza, znalazł sposob zjednania sobie narodu i nakłonienia go, ażeby odpowiedział jego widokom.

Jen. Woyczyński przyłączył się do zdania Kniaziewicza i dołożył, że on sam służąc dalej wojsku nie może, bo mu sumienie na to nie pozwala, póki los kraju nie będzie rozstrzygnięty, lub póki król saski nie wolni go od przysięgi.

Książę Sulkowski był zdania, że należy organizować wojsko Księstwa pod protekcją Cesarza Aleksandra, ale pod warunkiem, że nie będzie ono użyte inaczaj, jak tylko na obronę Księstwa, póki Cesarz nie zdeklaruje stanowczo, jaki byt krajowi naszym przeczna.

ska bezwarunkowo, ażeby grożąca burza nie zastała kraju w nieladzie i bez obrony.

Sierakowski, generał litewski, starzec zgrybiały, był podobnie bezwarunkowo za organizowaniem wojska, pokładając bezwzględna ufność w Cesarzu Aleksandrze.

Generał Wielhorski był trzecim za bezwarunkową organizacyą armii. Motywował to w ten sposób: nie organizując armii, narażamy rzecz publiczną na największe niebezpieczeństwo, a siebie samych na zarzut, żeśmy wypuścili sposobność utrzymania Księstwa Warszawskiego. Organizując armię, narażamy tylko naszą reputacyę u ludzi powierzchownych; w razie bowiem, gdyby okoliczności nie pozwoliły Cesarzowi rosyjskiemu uczynić swoich dobroczynnych zamiarów dla Polski, wracamy tylko do położenia, w jakim jesteśmy dziś, wolni od wszelkich dobrowolnych zobowiązań.“

Wogóle Komitet generałów na nie się stanowczo nie zgodził. Dwóch członków zaprzeczyło Komitetowi prawa zorganizowania wojska dla Cesarza Aleksandra, póki los Księstwa nie jest rozstrzygnięty; jeden członek godził się na to organizowanie, ale warunkowo, trzech godziło się bezwarunkowo.

Dąbrowski stawił warunek, ale nie dając mu znaczenia *sine qua non*; ósmy członek, którego głos byłby rozstrzygającym, generał ks. Gedroic, był nieobecny. Komitet też po tem posiedzeniu rozwiązał się, a W. Książę zajął się sam organizacyą wojska polskiego przy pomocy Wielhorskiego, jako ministra wojny Księstwa Warszawskiego, pełniącego tymczasowo też same obowiązki.

1) Czerpiemy całą tę korespondencyę z broszury, wydanej przez p. Henryka Nakwaskiego, posta na Sejm, z papierów po generale Kniaziewiczu w Paryżu 1847. Przedtem tę samą korespondencyę częściowo umieścił Ant. Ostrowski w *Zywocie Tomasza Ostrowskiego*, t. II, 524—532.

JULIUSZ FALKOWSKI.

Ciąg dalszy nastąpi.



NAKLADEM KSIĘGARNI G. Gebethnera i Spółki w Krakowie wyszedł z pod prasy: Adama Mickiewicza Pan Tadeusz

Konkurs.

Wydział powiatowy w Nowym Sączu rozpisuje niniejszym konkurs na posadę kancelisty Rady powiatowej...

Praktykant

z dobrem wychowaniem — znajdzie umieszczenie w handlu galanterijnym i biurowym Pawła Niedzielskiego w Bochni.

Pożyczki

na 1 do 8 lat, rzetelnie i tanio otrzymać mogą szlachciwie, oficerowie, właściciele domów, profesorowie, lekarze, urzędnicy, kupcy, uprawnieni do spadku, księża i panie, od 500 zł. wwyż, tak w Krakowie jak na prowincyi.

BIURKO

z połowy XVIII. wieku, mozaiką wykładaną, z lustkami, zegarem i ozdobami brązowymi, zaraz do sprzedania u portyera w hotelu Wgo Pollera.

majątek.

Zgłoszenia przyjmuje M. B. poste restante Jarosław.

LOTERYA

2007 wygranych. Wielmożnego Pana Bogumita Bondy, postać na sejm krajowy itd. na korzystać domu inwalidów robotników w Pradze.

LOS po 30 ct.

1. i 2. wygrana z darów loh Cesar. Mości. 3. wygrana wartości z r. 2000 z r. Ciągienie 31 grudnia 1886 r.

Dla upiększenia i odmłodzenia

Ważne dla cierpiących na rypurę! najnowszej konstrukcji, do noszenia we dne i nocy, tudzież wszelkiego rodzaju opasek na brzocho, bandaży, suspensory, zylakowycponczoch i wszelkich chirurgicz. towarów gumow.

O. Neupert's Nachfolger

w Wiedniu, I., Graben 29, im Inneren des Trattnerhofes. Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Ostrzeżenie przed fałszowaniem!

Zamiast MATTONI'S GIESSHÜBLER podają podają publiczności w oszukaczy sposób często inną wodę we fiaskach giesshüblerkich i innych, także mieższaną z winem, jako prawdziwą wodę giesshüblerką.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa z zamir zakupić kilka beczkowozów systemu Talarda dla użytku rolników.

Magistrat wzywa przeto uprzejmie Właścicieli dóbr i Panów rolników, którzy mają zamiar pobierać nieczystości kloaczne, aby zgłaszali się do Magistratu...

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa chcąc się przyczynić do rozwoju rolnictwa wszelkie poczyniła ułatwienia dla rolników chcących pobierać nieczystości kloaczne z miasta.

OGŁOSZENIE.

Blizszych warunków i wyjaśnienia udziela Urząd budownictwa miejskiego, gdzie również z wszelkimi zgłoszeniami najmu beczkowozów zwracać się należy.

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca Wilhelm Fenz w Krakowie.

Od dnia 1 września b. r.

jest do nabycia za umiarkowaną cenę lokomobila o sile 6 koni w Hurku, poczta Przemysł.

Sprzedaż realności.

W gminie Trnawa, 7 kilometrów od stacyi kolejowej Zylina (Sillón) w Węgrzech, jest do sprzedania z wolnej ręki grunt, składający się z 5 morgów...

Ważne dla cierpiących na rypurę!

ELAST BRUCHBÄNDER OHNE FEDER jednostronne od zł. 2-50-4-50 dwustronne od zł. 4-50-8-50

O. Neupert's Nachfolger

w Wiedniu, I., Graben 29, im Inneren des Trattnerhofes. Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

SZTUCZNE NAWOZY.

- 1) Guano-Superfosfat preparowane z 18% kwasu fosforowego 4 zlr. 20 centów. 2) Spodium-Superfosfat preparowane z 15-16% kwasu fosforowego 3 zlr. 55 centów.

SZTUCZNE NAWOZY.

PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE poleca PAROWA FABRYKA STOLARSKA Bracl Wczelaków we LWOWIE.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyborowego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu. Falszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskują z publiczności dla swych zaleczone powodzenie.

J. IHNATOWICZ

wysmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kapieli. wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

- MYDŁO najprzebiejniejsze do golenia brody 25 ct. MYDŁO MIGDAŁOWE bardzo delikatne 25 ct. MYDŁO KOKOSOWE białe do rąk 10 ct. 20 MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 c. 24 MYDŁO GRYSIKOWE, wysmienite do twarzy i rąk 40 MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelekca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 20 MYDŁO ŻYŁKOWE, otrzymujące się przez wyciszczenie soku roślin aromatycznych i znakomite 25 MYDŁO PIŹMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 MYDŁO PACZUŁOWE przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 MYDŁO RÓŻANE najprzedniejsze 40 ct. 30 MYDŁO OLIWNE dla dzieci 36 MYDŁO z IGIEL SOSNOWYCH, przejemne w użyciu, skuteczenie ochrania skórę od liszajów i wyzniołów 20 MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę nadaje białosć i delikatność 40 MYDŁO FLOJKOWE przyjemnej woni 35 MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegę, opalenia słoneczna, twarzy przyraca świeżosć i białość 60 MYDŁO HIGIENICZNE, odznacza się o lekliwością, nadzwyczajną delikatność i specjalnie zastosowane do twarzy 50 MYDŁO RYZOWE, używa się do wydelekca i wybielenia skóry na twarzy 60 MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wyborne oczyszcza skórę i chroni od przysuszenia się 30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędných sklepach i aptekach.

Oedenburskie wina węgierskie

przedaje Antoni Schulz w Krakowie, przy ulcy Krupniczej pod L. 17, mianowicie: białe wina butelka po ct 41, 60, 70 zł. i 1-20, czerwone " " " 51, 60, 80, " 1, ocet winny " " " 30.

Po 1 zlr. 25 ct.

mocne prześcieradło bez szwu 2 1/2, 4 kci szerokości, 4 lokcie długości, 1792-5-5 prawdziwy płócienny obrus 160 cm. wielkości, 6 prawdziwych płócienn. serwet odpowiednich, 6 ręczników kąpielowych z frędzlami.

Schönfeld & Comp.

w Pradze, I., Eisengasse Nr. 6. Rozsyłka za zaliczką.

Najmniej pewnego zarobku

bez kapitału jeżeli zajmie się w swoim stał mi jasu po bytu sprzedaż prawnie wystawionych listów na splaty. Oferty przyjmuje (1647 10-20) kantor wymiany H. Fuchs w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

Ostrzeżenie przed naśladowaniem!

Pastyłki Bilińskie (bilinckie cukierki na niestrawność). Wyborny środek w paleniu żołądka, nieczytch żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich. Dyrekcyj z drojowa w Bilinie (Czechy).

APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER

40, RUE DES BIANCS MANTEAUX, PARIS. Sprzedaj dla radykalnego leczenia rypury pępowej u dzieci i u starzych. — Prosy, wygodny, łatwy do zastosowania, nie dołączający, a zastępujący wszystkie bandaży, składe się z następujących części: spiralski, astryli plastru swanego à la Gu.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI Hunyadi János

zbędany przez Liebiga, Bunsena, Freseniusa, tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Warschauer, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Soanzen, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosinski, Chatubinski, Szokalski, Hagenberger, Nussbaum, Esmerch, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługując zasługę być poleconym jako najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

C. k. Generalna Dyrekcyj austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1go czerwca 1886 r. Odjazd z Podgórz-Passowa 8-28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCJA PISM PERYODYCZ. S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie otrzymała na główny skład TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE Listy do Przyjaciółki przez Baronową X. Y. Z. Tom I. Cena 3 zlr.

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA i SPÓŁKI W KRAKOWIE otrzymała na skład główny dzieło p. t. Henryk Łubiński i jego bracia, wspomnienia rodzinne, odnoszące się do historii Królestwa Polskiego i Banku Polskiego. Napisał TOMASZ WENTWORTH ŁUBIŃSKI, w See, str. 286. (1848-2-3) Cena 1 zlr. 50 centów.

Swinie do chowu.

Na liczne zapytania mamy zaszczyt donieść, że z dowolnej zarodowej trzody Yorkshire pełnej krwi są obecnie do nabycia (1830 3-3)

prosięta.

Dzierżawa gospodarza arcyks. Albrechta w Iskrzyzynie pod Skoczowem w Szląsku austr.

Lekarz na wsi

szukający osiedlenia, może znaleźć takowe (1854-3-3)

w Radłowie

pod Tarnowem, gdzie dwór daje 200 zlr. rocznie, a jeżeliby się zgłosił zaraz, to i mieszkanie wolne. Sąd powiatowy, urząd parafialny, notaryat, żandarmeryja, poczta i targi tygodniowe w miejacu. Tamże znajdzie umieszczenie Ogrodnik bezzenny.